

Rafael Trujillo -

Despota, tyran, dyktator. Lubił dziwaczne mundury oraz młode kobiety. Swoje nazwisko kazał wypisywać na tablicach rejestracyjnych aut, a gości przyjmował mierząc do nich z broni. Wymagał bezgranicznego uwielbienia i czci na równi z Bogiem. Oto generalissimus Dominikany – Rafael Trujillo.

Rafael Leonidas Trujillo Molina urodził się w 1891 roku w San Cristóbal jako syn drobnego sprzedawcy pochodzącego prawdopodobnie z Wysp Kanaryjskich – José Trujillo Valdeza i jego żony Altagracii Julii Moliny Chevalier zwanej później Mamą Julią. Był trzecim z jedenaściorga ich dzieci. Uczęszczał do kilku szkół, a w wieku 16 lat dostał pracę jako telegrafista. Wtedy też przystąpił do małego gangu zwanego „42”.

Od 1916 roku przez 2 lata pracował w przemyśle cukrowniczym. Podczas amerykańskiej okupacji kraju wstąpił do Gwardii Narodowej i widząc dla siebie szansę w armii szybko awansował do stopnia generała.

W 1930 roku w Dominikanie wybuchł bunt przeciwko prezydentowi Horacio Vásquezowi. Rebelianci ruszyli w kierunku Santo Domingo. Trujillo miał tłumić ich wystąpienia. Jednak gdy lud dotarł do stolicy nie napotkał żadnego oporu i prezydent musiał ustąpić.

Wkrótce nowo powstała Partia Dominikany wytypowała generała jako swojego kandydata w wyborach prezydenckich. Uzyskał 95% głosów – zaskakujący wynik możliwy do realizacji tylko drogą oszustw. Późniejsze doniesienia ujawniły, że Trujillo osiągnął tysiące głosów więcej niż było rzeczywistych wyborców.

38-letni wojskowy objął urząd 16 sierpnia 1930 roku przyozdobiony szarfą z napisem: Bóg i Trujillo (Dios y Trujillo). Jak można było się spodziewać od razu zaczął dyktatorskie rządy.

Trzy tygodnie od zaprzysiężenia niszczycielski huragan nawiedził stolicę. Śmierć poniosło około 3000 osób. Dzięki pieniądзом od amerykańskiego Czerwonego Krzyża El Jefe (Szef) odbudował miasto i zmienił jego nazwę na Ciudad Trujillo (Miasto Trujillo). Również całą prowincję jak i najwyższy szczyt przemianowano na jego cześć. Ustanowił Partię Dominikany jedynym ugrupowaniem rządzącym, choć w rzeczywistości była nim od początku jego prezydentury.

Członkowie partii zmuszano do oddawania 10% swojego wynagrodzenia na rzecz skarbu państwa, a dorosłych obywateli pod presją wcielano do ugrupowania. Każdy winien był

nosić legitymację członkowską przy sobie, a wałęsanie się bez niej po ulicach groziło aresztowaniem. Ci, którzy nie chcieli płacić lub nie przystąpili do partii robili to na własne ryzyko. Przeciwnicy reżimu bowiem ginęli w tajemniczych okolicznościach.

Brutalne prześladowania opozycji były zresztą regułą od początku rządów dyktatora. Już w 1930 roku należący do gangu „42” przemierzali ulice w słynnych czerwonych samochodach śmierci. Później ich funkcję przejęło SIM, tajna policja, sprawnie zorganizowana przez Johnny’ego Abbesa. To na niej spoczywa odpowiedzialność za głośne morderstwo sióstr Mirabal oraz sprawę Galíndeza.

Jak większość szalonych satrapów również Trujillo nie ustrzegł się przed manią wielkości. Kult jego osoby widoczny był niemal na każdym miejscu. Posągi El Jefe produkowano masowo, ulice, mosty i budynki użyteczności publicznej nazywano na jego cześć. Wszystkie gazety w kraju na pierwszej stronie wydań musiały zamieszczać pochwały, a tablice rejestracyjne samochodów zawierać frazę „Vivat Trujillo!”. Nawet na kościołach wywieszano hasła: „Bóg w niebie, Trujillo na Ziemi”. Jego wielbicielę zgłosili kandydaturę dyktatora do Pokojowej Nagrody Nobla. Niestety komisja odrzuciła propozycję.

Represyjna polityka wewnętrzna a także wtrącanie się w sprawy innych krajów basenu Morza Karaibskiego m.in. porwania politycznych przeciwników, zamachy za granicą doprowadziły do izolacji kraju i licznych sankcji. Niemniej jednak Trujillo zachęcał inwestorów spoza kraju do przybywania i lokowania pieniędzy na Dominikanie. W ten sposób zapewniał sobie popularność w niektórych regionach i dość wysoki wzrost gospodarczy.

Prowadził też politykę otwartych drzwi, bez oporów przyjmując na wyspie żydowskich uchodźców z Europy, japońskich imigrantów czy niedobitki armii republikańskiej po hiszpańskiej wojnie domowej.

Jednocześnie jednak rozwijał skrajny program dyskryminacji rasowej skierowany przeciwko mieszkańcom Haiti o najciemniejszym odcieniu skóry (tzw. antyhaitanizm). Represje dotyczyły zresztą także bardzo czarnych obywateli Dominikany. Napięte, ugruntowane historycznie złe stosunki z Haiti były jeszcze podsycane wsparciem, jakie sąsiad gwarantował dominikańskim opozycjonistom.

Między innymi dlatego w 1937 roku Trujillo wydał rozkaz wymordowania 20 000 czarnych Haitańczyków żyjących w pobliżu granicy. Całą akcję przeprowadzono w ciągu zaledwie 5 dni i nazwano „masakrą pietruszkową”, gdyż wysłani w ten rejon żołnierze, pokazując nać pietruszki, pytali okolicznym mieszkańców: „co to jest?”. Ten, kto odpowiadał po hiszpańsku był ocalony, ten, kto mówił po kreolsku lub francusku – ginął.

Trujillo zwracał szczególną uwagę na udoskonalenia w siłach zbrojnych. Pod jego panowaniem wojskowi otrzymywali hojne wynagrodzenia, byli dobrze uzbrojeni, a ich szeregi powiększały swoją liczbę.

Monopol państwa obejmujący wszystkie najważniejsze przedsiębiorstwa w kraju, liczne manipulacje cenami, malwersacje i niesamowita wręcz korupcja przyniosły dyktatorowi bogactwo. Pieniądze uznawał za źródło i podstawę władzy. Jego rodzina nabywała coraz to nowe nieruchomości i tereny, szybko uzyskując wyłączność na produkcję mięsa, mleka, soli, cukru, tytoniu. W 1937 roku roczny dochód Trujillo wynosił około półtora miliona dolarów.

Jego zamiłowanie do doskonałej, ale nietaniej odzieży uwidaczniało się, gdy zakładał wymyślne bogato zdobione mundury i świetne garnitury. Zgromadził ich podobno niemal 2000. Miał słabość do krawatów, perfum i kobiet.

Lubił młode dorodne Mulatki. Jego apetyt seksualny był olbrzymi i niezaspokojony. Żenił się i rozwodził kilkakrotnie. Miał niezliczoną ilość kochanek.

Energiczny i w dobrej kondycji cierpiał jednak na chroniczne infekcje dróg moczowych oraz dolegliwości związane z prostatą.

Podawał się za katolika, ale jego wiara była powierzchowna i służyła jedynie interesom publicznym. Traktował ją jako jeden z lokalnych przesądów.

Rzeczowy, punktualny i skryty nie miał w zasadzie przyjaciół. Ciągłe obawiał się o swoje życie. Gości przyjmował w towarzystwie czterech ochroniarzy, którzy mierzyli do odwiedzającego z broni.

Ostrożność nie uchroniła go przed śmiercią. Paradoksalnie zginął zastrzelony 30 maja 1961 roku przez członków własnych oddziałów podczas podróży samolotem. Prawdopodobnie broń zamachowcom dostarczyła CIA.

Jego rodzina próbowała uciec z ciałem tyrana prywatną łodzią, ale została powstrzymana. Pochowano go jak męża stanu z wszelkimi honorami w rodzinnym mieście San Cristóbal. Jakiś czas potem ludzie domagali się jednak, by bliscy Trujillo opuścili kraj. Wyjeżdżając, jeden z synów podjął decyzję o przeniesieniu szczątków ojca.

Ostatecznie dyktator spoczął na paryskim cmentarzu Père Lachaise.